

JANUSZ ŁOSOWSKI

*Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie*

**FORMY DYDAKTYCZNE SŁUŻĄCE PRZYGOTOWANIU  
PRAC DOKTORSKICH Z ARCHIWISTYKI  
GŁÓWNE PROBLEMY\***

**Słowa kluczowe:** kwalifikacje naukowe archiwistów; archiwistyczne seminaria doktoranckie; studia doktoranckie z archiwistyki; indywidualna praca nad doktoratem archiwistycznym; formy pracy nad doktoratem; doktorzy wśród pracowników archiwów

**Key words:** the archivists' professional expertise; the archive studies doctoral seminars; doctoral programs in archive studies; individual work on an archive studies dissertation; the forms of work used while preparing dissertation; PhDs among the archives' employees

**Abstract**

Po drugiej wojnie światowej powszechnie zaczęto dostrzegać rolę przygotowania prac doktorskich jako istotny element podnoszenia kompetencji zawodowych archiwistów. Także dziś uzyskanie stopnia doktora nadal jest wysoko oceniane jako forma podnoszenia kwalifikacji. Wśród korzyści, które przynosi opracowanie rozprawy doktorskiej, należy wymienić przede wszystkim efekty naukowe. Młodzi uczeni pracujący nad doktoratami doskonalą umiejętność wyszukiwania źródeł, ich analizy i budowa-

---

\* Tekst ten stanowi efekt przemyśleń, wynikłych w związku z dyskusją odbytą w czasie olsztyńskiego sympozjum „Kształcenie w zakresie archiwistyki na poziomie doktorskim – przeszłość, stan obecny i perspektywy”, zorganizowanego w listopadzie 2012 roku w Olsztynie przez Zakład Archiwistyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

nia syntezy, kształtują też swoją tożsamość naukową. Zdobywanie tych kwalifikacji jest możliwe dzięki właściwemu wyborowi trybu przygotowywania rozprawy (seminarium doktoranckie, indywidualna praca nad doktoratem, studia doktoranckie) i form pracy nad nią.

## WSTĘP

Podwyższanie kwalifikacji przez archiwistów jest jednym z poważniejszych problemów kadrowych polskiej służby archiwalnej. Nie jest on nowy i był już dostrzegany w okresie międzywojennym. Ówczesnym archiwistom stworzono wtedy możliwość codziennego zapoznawania się z literaturą archiwalną, rezerwując na te potrzeby dwie godziny dziennie<sup>1</sup>. Czy był on rzeczywiście wykorzystywany – nie wiadomo, jednak sam fakt prawnego uregulowania tej kwestii wydaje się godny wzmianki. Poziom kadry był bardzo wysoki, o czym świadczy fakt, że około 63% urzędników archiwalnych posiadało stopień doktorski lub tytuł profesorski<sup>2</sup>.

W okresie PRL archiwa, oprócz działalności podstawowej, wykonywały także prace naukowe, a z czasem ich ranga wzrosła. Znalazło to odzwierciedlenie w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 14 lipca 1983 roku, w której prace te zostały zaliczone do podstawowych zadań archiwów<sup>3</sup>. W okresie powojennym stworzono szereg form organizacyjnych dokształcania archiwistów, które mogły przygotowywać również do pracy naukowej, takich jak studia w ramach specjalizacji archiwalnych, studia podyplomowe, różnorodne kursy organizowane dla pracowników służby archiwalnej przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych<sup>4</sup>. Wysyłano też archiwistów na zagraniczne staże archiwalne<sup>5</sup>, które nie tylko umożliwiały poznanie doświadczeń archiwów z innych krajów europejskich, ale pozwalały też uczestnikom na doskonalenie ich umiejętności językowych. Nie trzeba też dodawać, że wyjazdy zagraniczne ułatwiały nawiązywanie znajomości z archiwistami europejskimi, co pozwalało na wymianę informacji oraz różnych

---

<sup>1</sup> I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2006, s. 124.

<sup>2</sup> Tamże, s. 133.

<sup>3</sup> Obecnie postanowienie to zawiera artykuł 28 ustawy.

<sup>4</sup> M. Lewandowska, *Kadra archiwów państwowych w Polsce Ludowej (1945–1983)*, Warszawa 1988, s. 112–127, 162–171.

<sup>5</sup> Tamże, s. 128.

wydawnictw naukowych. Dostrzegano też rolę przygotowywania przez archiwistów prac doktorskich, szczególnie dotyczących problemów archiwistyki<sup>6</sup>.

Po transformacji ustrojowej w nowej rzeczywistości politycznej problem ten stał się jeszcze bardziej aktualny. Szybko następujące zmiany formy materiałów archiwalnych i coraz większy udział dokumentacji elektronicznej, jej przejmowanie do archiwów i specyfika przechowywania, nowe możliwości w zakresie przetwarzania zawartych w nich informacji, jej powielania i udostępniania w Sieci, które pojawiły się na skutek rozwoju technologii informatycznych, powodują konieczność ciągłego dokształcania pracowników zatrudnionych w archiwach państwowych.

Z drugiej strony, na skutek zmian politycznych archiwa przejęły dokumentację aktową i audiowizualną z okresu PRL, głównie PZPR, z której dawniej mogli korzystać wybrani badacze czy działacze polityczni. Obecnie stała się ona dostępna zarówno dla archiwistów, jak i innych użytkowników. Wykorzystywać też można akta organów bezpieczeństwa, milicji, KBW, wojskowych sądów i prokuratur, dostępne w Instytucie Pamięci Narodowej. Przed historykami oraz archiwistami otworzyły się też archiwa instytucji społecznych, takich jak Archiwum Wschodniego Ośrodka „KARTA”, Związku Sybiraków, licznych organizacji kombatanckich, gromadzących materiały dokumentacyjne, stanowiące dla historyków cenne źródła historyczne. Wymienione materiały archiwalne stwarzają nowe możliwości uzyskiwania informacji źródłowych, których wykorzystanie wymaga od archiwistów oraz historyków dodatkowej wiedzy oraz nowych kompetencji badawczych.

## **WALORY DOKTORATU JAKO FORMY PODWYŻSZANIA KWALIFIKACJI**

Spośród wymienionych form podwyższania kwalifikacji uzyskanie stopnia doktorskiego należy ocenić najwyżej i to nie tylko ze względów prestiżowych. W sensie formalnym doktorat stanowi niezbędny stopień do dalszej kariery naukowej, a więc uzyskiwania habilitacji i profesury. W okresie PRL w archiwach państwowych pracowały osoby z tytułami profesorów i docentów, stanowiąc ze względu na posiadane kwalifikacje i dorobek naukowy elitę środowiska archiwalnego<sup>7</sup>, dlatego ich zatrudnienie we współczesnych archiwach jest bardzo pożądane.

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 129–132, 171–173.

<sup>7</sup> Tamże, s. 88–89.

Przygotowanie i obrona pracy doktorskiej stanowi proces długotrwały i wymaga od doktoranta wielkiego wysiłku, wiąże się też z niemałymi kosztami finansowymi, związanymi z przeprowadzaniem kwerend w różnych archiwach, bibliotekach, w tym także zagranicznych, zakupem sprzętu komputerowego, oprogramowania, skanerów, aparatów fotograficznych oraz niezbędnych materiałów. W trakcie przygotowywania rozprawy doktoranci muszą zazwyczaj rezygnować z innych form zarobkowania, godząc się z okresowym zmniejszeniem dochodów, nieuchronnie wpływającym na obniżenie materialnego poziomu ich życia oraz członków rodzin. Osoby, które mają dzieci na utrzymaniu, zazwyczaj nie są w stanie poświęcać im tyle czasu, ile w okresie wcześniejszym, i przeważnie są zmuszone do korzystania z pomocy współmałżonka, rodziców lub też teściów.

Jednak korzyści, jakie przynosi opracowanie pracy doktorskiej, są duże, choć nie zawsze równoważą koszty materialne poniesione w trakcie przygotowywania rozprawy doktorskiej. Najważniejsze są oczywiście efekty naukowe. W trakcie przygotowywania rozprawy naukowej autor doskonali podstawowe umiejętności, wyniesione ze studiów historycznych, polegające na wyszukiwaniu źródeł, ich analizie oraz przedstawianiu wynikających z nich ustaleń w jak najlepszej formie literackiej. Właśnie w trakcie sporządzania tekstu doktorant uczy się opisywać wyniki swoich badań w sposób przemyślany, obiektywny, pozbawiony emocji, zwięzły, precyzyjny i, co najważniejsze, właściwie usystematyzowany.

Porządkowanie wielkiej ilości informacji, przewyższających pod względem ilości zebrane w trakcie pisania pracy magisterskiej, daje jakże cenne doświadczenie w konstruowaniu obrazu dawnych zjawisk czy procesów, i powinno umożliwić zrozumienie jego słabych stron jako skutku naturalnej niedoskonałości ludzkiej percepcji, szczególnie widocznej w poznawaniu rzeczywistości historycznej. Nabyte na tym etapie pracy umiejętności są szczególnie ważne, gdyż z reguły stanowią one trwały efekt, procentujący w dalszej pracy zawodowej doktorów, w tym również archiwalnej.

Jest też oczywiste, że praca doktorska w znaczącym stopniu kształtuje tożsamość naukową doktoranta. Wiąże go z określoną dyscypliną naukową, do której należy jego rozprawa, i wpływa na dalsze badania autora. W trakcie jej opracowywania zbiera on materiał źródłowy, który później w naturalny sposób może wykorzystać w trakcie dalszych badań. Zwraca też w większym stopniu uwagę na zagadnienia pokrewne, związane z problemami badanymi w trakcie przygotowywania doktoratu. Autor rozprawy doktorskiej, dzięki

skupieniu uwagi i swojej aktywności badawczej na określonej dziedzinie oraz publikacjom z jej zakresu, może stać się specjalistą na skalę lokalną, regionalną, krajową czy też nawet międzynarodową, w zależności od rangi i jakości swojej rozprawy.

Przy ocenie korzyści, jakie daje jej opracowanie, nie mniej ważne są umiejętności organizacyjne, o których zazwyczaj się nie wspomina. Kilkuletnia, a czasem kilkunastoletnia praca wymaga umiejętności planowania poszczególnych czynności i konsekwentnej realizacji przyjętego planu. Nie jest to łatwe w przypadku równoległego wykonywania przez doktoranta pracy zawodowej oraz spełniania obowiązków rodzinnych. Taka sytuacja zmusza go do szczególnego zaangażowania, elastyczności, wytrwałości, skłania do szukania kompromisów w przypadkach konfliktowych. Doskonali też jakże ważną i nieczęsto spotykaną wśród absolwentów wyższych uczelni umiejętność długotrwałego, wieloletniego wysiłku, który procentuje w dalszej pracy zawodowej lub naukowej. Ten swoisty, zdwojony trening kondycyjny stanowi podstawę wydajnej pracy zawodowej a także przyszłego, zaangażowanego działania społecznego.

Nie należy też zapominać o kompetencjach społecznych, jakie muszą kształtować w sobie doktoranci. Mając świadomość, że ostateczny wynik ich pracy zależy przede wszystkim od nich samych, muszą dbać o pomoc innych osób, która jest niezbędna. Ważne są kontakty z pracownikami licznych placówek dokumentacyjnych (archiwistów, bibliotekarzy oraz muzealników, a nawet urzędników zatrudnionych w urzędach), z których usług korzystają w szerokim zakresie. Doktoranci muszą się więc uczyć właściwego kształtowania swoich stosunków z promotorem, kolegami ze studiów czy też seminarium doktoranckiego. W ich naturalnym interesie leży też właściwe ułożenie sobie relacji ze zwierzchnikami w pracy, współpracownikami, a nade wszystko członkami swoich rodzin, współmałżonkami, a nawet i dziećmi.

Podkreślanie korzyści płynących dla archiwów z zatrudniania osób legitymujących się stopniami doktorskimi, w zasadzie jest zbędne. Jest oczywiste, że wyższe kwalifikacje personelu zapewniają większą zdolność placówki, posiadającej doktorów, do wypełniania bardziej skomplikowanych zadań. Oczywiście nie należy też popadać w skrajność i traktować doktoratu jako symbolu doskonałości archiwisty. W archiwach, tak jak w innych instytucjach, pracuje wiele osób, które osiągnęły wysoki stopień kompetencji zawodowej, nie posiadając stopnia doktorskiego, zadowolając się jedynie posiadaniem magisterium. Jednak byłoby lepiej dla nich samych, jak i dla zatrudniających ich pla-

cówek dokumentacyjnych, aby swoją wysoką pozycję zawodową potwierdziły one stopniem naukowym, który ugruntowałby ich pozycję nie tylko w środowisku archiwalnym, ale także w kręgach naukowych. Przepustką do świata nauki nie jest przecież magisterium, tylko doktorat.

Na poparcie tej tezy opiszę fakt z okresu mojej pracy archiwalnej. Miałem szczęście mieć jako bezpośredniego zwierzchnika bardzo dobrego archiwistę, który świetnie opracowywał dokumentację i w inteligentny sposób uczył tego swoich podwładnych. Posiadał on też wiele innych zalet, o których tutaj nie będę pisał, gdyż nie wiąże się to bezpośrednio z tematem. Jednak słabością tego zasłużonego pracownika archiwalnego, który samorealizował się, opracowując akta z okresu PRL, okazała się rezygnacja przez niego z pracy naukowej. Powód był prosty, nie lubił on pisać, a swoje doświadczenia najczęściej przekazywał w inicjowanych rozmowach. Po dwudziestu latach, jakie upłynęły od śmierci tego archiwisty, o jego dokonaniach wiedzą już tylko nieliczni pracownicy macierzystej instytucji, którzy mieli okazję bezpośrednio go poznać. Nieliczne publikacje, jakie pozostały po nim, w żaden sposób nie odzwierciedlają jego erudycji historycznej i wielkiej wiedzy metodycznej. Nie zadbał o utrwalenie swoich doświadczeń w postaci publikacji i dzisiaj szersze grono archiwistów, w tym także z innych ośrodków, już z nich nie skorzysta. A za kilkanaście lat pewnie jego osoba i wkład w dzieło opracowania zasobu archiwalnego będą już pewnie zapomniane.

Z opisanego przykładu płynie więc jeden wniosek. Byłoby najlepiej, gdyby archiwiści jak najwięcej publikowali, oczywiście dbając o jakość swoich prac naukowych. A osoby legitymujące się większym dorobkiem i doświadczeniem powinny starać się utrwalić je w pracy doktorskiej z pożytkiem dla siebie i innych. Każdy stopień doktorski, a szczególnie z archiwistyki, nie tylko stanowi nagrodę dla autora pracy, ale poważnie wzmacnia archiwum, w którym pracuje autor, a także polskie środowisko archiwalne. Stanowi bowiem mocny dowód ambicji naukowych, zdolności intelektualnych oraz prężności organizacyjnej tej grupy zawodowej. Służy też rozwojowi archiwistyki jako dyscypliny naukowej. Ważny interes instytucjonalny, społeczny i naukowy przemawia zatem za doktoratami archiwistów.

## **FORMY PRACY POD KIERUNKIEM OPIEKUNA NAUKOWEGO (PROMOTORA)**

Rozważanie problemu doktoratów musi nieuchronnie prowadzić do kwestii zasadniczej, czyli najbardziej efektywnych form organizacyjnych, służących przygotowaniu rozpraw doktorskich. Biorąc pod uwagę praktykę, istniejącą w Polsce, można wyróżnić trzy zasadnicze drogi prowadzące do uzyskania stopnia doktorskiego. Są nimi: seminarium doktoranckie, indywidualny tryb przygotowywania pracy pod kierunkiem promotora oraz studia doktoranckie. Oprócz nich występuje też kilka form pośrednich, łączących wszystkie wymienione wyżej formy lub tylko wybrane. Z konieczności muszę zrezygnować z ich szczegółowego opisu z powodu ograniczonych rozmiarów tego tekstu.

### **SEMINARIUM DOKTORANCKIE**

Charakterystykę dróg, prowadzących do doktoratu, należy zacząć od najbardziej tradycyjnej i niejako klasycznej formy dydaktycznej, służącej przygotowaniu prac doktorskich, jaką jest seminarium doktoranckie, prowadzone przez samodzielnego pracownika naukowego. Wywodzi się ono z dziewiętnastowiecznych seminariów, wprowadzonych w uniwersytetach niemieckich, które upowszechniły się niemal w całej Europie i do dziś są stosowane w dydaktyce uniwersyteckiej. Kwestii genezy i rozwoju tej formy organizacji pracy twórczej nie będę rozwijał, ponieważ nie wiążą się bezpośrednio z tematem mojego artykułu. Odległa metryka seminarium – jako akademickiej formy dydaktycznej – nakazuje regularne sprawdzanie jego efektywności organizacyjnej w obecnej chwili. Istnieje bowiem obawa, że tradycyjne metody pracy mogą się nie sprawdzać w nowej rzeczywistości cywilizacyjnej.

Podstawowymi cechami seminarium doktoranckiego są: jednoosobowa odpowiedzialność profesora za pracę doktoranta oraz jego bezpośrednie podporządkowanie kierownikowi seminarium jako promotorowi. Kolejną cechą stanowi indywidualny tok pracy, przejawiający się w realizacji tematu w formie i czasie uzgodnionych między promotorem a doktorantem. Uzgodnienia te mogą zmieniać się zależnie od zaistniałych okoliczności. To jest ważna cecha, pozwalająca dostosowywać zakres badań, jak również czas ich przeprowadzenia, do możliwości doktoranta. Rezygnacja uczestnika seminarium z dalszych

prac jest możliwa w każdym momencie i nie powoduje dla niego żadnych negatywnych skutków poza utratą szansy na napisanie pracy doktorskiej.

Na seminarium wszystkie decyzje dotyczące doktoranta podejmuje promotor i jest on za nie w dużej mierze odpowiedzialny, ale tylko w takim przypadku, w którym uczestnik ściśle stosuje się do jego zaleceń. Poszczególne decyzje podejmowane są po dyskusji, w której głos mogą zabrać wszyscy uczestnicy, jeśli tylko pozwala na to czas. Ostateczny głos należy jednak do kierownika seminarium z powodu jego indywidualnej odpowiedzialności. Czasem ma miejsce kolektywne wypracowywanie decyzji, ale stanowi ono rzadkość. Pozostali doktoranci z reguły coraz bardziej kompetentni w zakresie swoich prac, najczęściej jednak nie posiadają już tak rozległej wiedzy, jaką ma promotor, dotyczącej problemów, które muszą rozwiązywać ich koledzy.

Kolejną, bardzo ważną cechą stanowi kolektywne ocenianie postępów w przygotowaniu pracy poszczególnych członków seminariów w trakcie zebrań naukowych. Uczestnicząc w nich, regularnie uczą się umiejętności krytycznej oceny wszelkich analiz naukowych, wyrażnia publicznie swoich ocen oraz obrony własnych poglądów. Dzięki obserwacji postępów swoich kolegów mogą się też wiele od nich nauczyć, zapamiętując ich słuszne stwierdzenia, a także naśladować zastosowane przez nich dobre rozwiązania w zakresie konstrukcji prac, techniki zbierania informacji, sposobów redagowania tekstu itd. Wspólna praca w ramach seminarium umożliwia też kooperację doktorantów, czyli wymianę informacji źródłowych lub bibliograficznych.

Regularność odbywanych seminariów (najczęściej co miesiąc) i cykliczność wystąpień poszczególnych członków (z reguły minimum raz do roku) zmusza ich do regularnej pracy i tym samym ułatwia realizację indywidualnych planów badawczych. Oczywiście doktoranci mają szansę skorzystania z tych atutów jedynie w przypadku włączenia się do planu wystąpień i aktywnego uczestnictwa w pracach seminarium. Obecność nieregularna i rezygnacja z referowania postępów w pracy w rzeczywistości pozbawia doktoranta zalet seminarium. Jednak w każdej chwili może on zmienić formę swojego uczestnictwa z biernej na bardziej czynną.

Jest tradycją, że kierownik seminarium traktuje swoich seminarzystów nie tylko jako uczniów, ale i współpracowników, pomagając im w różnych przedsięwzięciach naukowych. Wybitny historyk prawa, profesor Józef Matuzewski, związany ze środowiskami poznańskim i łódzkim, wspominał po latach specyficzną atmosferę seminarium swojego Mistrza, także wybitnego mediewisty-historyka, profesora lwowskiego i poznańskiego, Zygmunta Woj-



ciechowskiego. Akcentował pomoc, udzielaną przez Mistrza seminarzystom, w otrzymaniu stypendium naukowego Funduszu Kultury Narodowej, dzięki któremu wyjechał na studia w elitarnej paryskiej *École des Chartes*. Podczas swojego paryskiego pobytu w latach 1936–1939 J. Matuszewski ugruntował znajomość języka francuskiego oraz lepiej poznał nauki pomocnicze historii, a także historię prawa i ustroju Francji<sup>8</sup>.

Seminaria doktoranckie zawsze pełniły też bardzo ważną funkcję wychowawczą. Promotorzy starali się w większym lub mniejszym stopniu kształtować postawy swoich uczniów<sup>9</sup>. Stanowili więc swego rodzaju wzorzec osobowy, który doktoranci mogli zaakceptować i realizować w swoim życiu razem z systemem wartości promotora i jego sposobem postępowania. Tak było w przypadku mojego Mistrza, prof. Józefa Szymańskiego, dla którego uczestnictwo w seminariach, prowadzonych w Uniwersytecie Warszawskim przez prof. A. Gieysztorę, stało się prawdziwą szkołą życia, a także wpłynęło na ukształtowanie się jego zainteresowań badawczych.

Należy przy tym mocno podkreślić, że podstawową zasadą, obowiązującą na seminarium, jest swoboda dyskusji i wolność przekonań. Akceptacja dla poglądów naukowych promotora przez jego uczniów może mieć jedynie charakter dobrowolny i nigdy nie odbywa się pod presją. Z reguły seminarzyści akceptują poglądy swojego przewodnika naukowego, choć oczywiście nie jest to regułą. Inaczej jest w przypadku kwestii organizacyjnych. W tych sprawach niepisana regułą stanowi podporządkowanie się doktoranta promotorowi. Taką postawę uzasadniają: pozycja naukowa promotora, jego wiedza fachowa, doświadczenie badawcze i życiowe oraz także jego funkcja kierownika. Odpowiada on za doprowadzenie wszystkich swoich uczniów do końcowego etapu pracy, jakim jest obrona pracy doktorskiej, i z tego powodu musi zostać obdarzony zaufaniem przez swoich uczniów.

---

<sup>8</sup> „[...] Wojciechowski znał nasze problemy, interesował się nimi, pomagał przez cały czas, ułatwiał nam start. To dzięki niemu mogliśmy w latach trzydziestych wyjechać jako stypendyści Funduszu Kultury Narodowej do Francji [...]”. *Rozmowy w re-dakcji. Z profesorem Józefem Matuszewskim rozmawiał Henryk Olszewski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 54, 2002, z. 1, s. 401–402.

<sup>9</sup> Według profesora Józefa Matuszewskiego jego nauczyciel, profesor Zygmunt Wojciechowski, był „[...] mistrzem w każdym calu, czującym się za nas odpowiedzialnym, za nasze naukowe dokonania i za nasze postawy jako obywateli. Byliśmy wielką rodziną, patriarchalno-rodzinna była atmosfera seminariów, które odbywały się w jego mieszkaniu przy ul. Mazowieckiej, po wojnie zaś przy ul. Góralskiej [...]”. Tamże.

Praca pod kierunkiem promotora w ramach seminarium doktoranckiego stanowi w obecnej chwili najlepszą formę pracy nad doktoratem. Przede wszystkim rozszerza horyzont poznawczy seminarzystów. Poznają oni nowe problemy i uczestniczą w poszukiwaniu sposobów ich rozwiązania. Czynią to nie jednorazowo, a wielokrotnie, tyle razy, ile uczestniczą w seminariach. Mają więc możliwość pogłębiania znajomości poruszanej problematyki dzięki dyskusjom z udziałem promotora i innych uczestników seminarium.

Poznawanie problemów odbywa się w formie słuchania wystąpień i merytorycznych dyskusji nad nimi, dlatego seminarzyści uczą się wypowiedziania w kulturalny sposób uwag krytycznych pod adresem referenta i innych dyskusyjantów, merytorycznego odpowiadania na wszelkie krytyczne uwagi. Eliminuje się w nich wszelkie zachowania niekulturalne, argumenty niemerytoryczne oraz różnego rodzaju wątpliwe środki erystyczne. Ten pedagogiczny aspekt dyskusji seminaryjnych należy wyraźnie zaakcentować, gdyż środki masowego przekazu, szczególnie prywatne stacje telewizyjne, dostarczają wielu negatywnych przykładów dyskusji. Używa się w nich wszelkich chwytów prowadzących do pogńębienia adwersarza, traktując go jako przeciwnika, którego należy pognać, a nie jak partnera pomagającego w zrozumieniu istoty problemu.

Udział w pracach seminaryjnych posiada też istotne ograniczenia, o których należy wyraźnie wspomnieć. Głównie wynikają z indywidualnego charakteru uczestnictwa w tej formie pracy. Wysokie koszty z nią związane ponosi uczestnik, choć obecnie może korzystać z różnych form pomocy finansowej w postaci stypendiów. Okres przygotowania rozprawy nie jest w żaden sposób limitowany, na skutek czego może trwać wiele lat, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt. Istotną wadę stanowi ograniczenie tematyki seminarium, wynikające z tematyki prac seminaryjnych. Z reguły jest ich kilka lub kilkanaście i wokół nich toczą się dyskusje. Innych problemów z reguły nie porusza się, ponieważ każde spotkanie ma wyznaczone ramy czasowe, zwykle 2–3 godziny. Uczestnicy mieszkający poza ośrodkiem akademickim muszą bowiem mieć zagwarantowany czas zarówno na dojazd, jak i powrót do domu.

## **INDYWIDUALNY TRYB PRZYGOTOWYWANIA ROZPRAWY**

Ta ścieżka prowadząca do rozprawy doktorskiej występuje obecnie znacznie rzadziej. Wykorzystywana jest ona głównie przez osoby, które nie mogą z różnych względów skorzystać z innych form dydaktycznych. W praktyce mogą ją

wybrać pracownicy zatrudnieni w pełnym wymiarze, pracujący i mieszkające poza ośrodkiem uniwersyteckim, którzy nie mogą regularnie uczestniczyć w pracach seminarium doktoranckiego lub podjąć studiów doktoranckich. Z reguły są to osoby dojrzałe, posiadające wiedzę fachową, doświadczenie życiowe oraz dostateczne przygotowanie warsztatowe. Z tego względu ich nieregularne uczestnictwo w pracach seminarium nie powoduje negatywnych dla nich skutków. Posiadanie przez nie przygotowania warsztatowego oraz rozległej wiedzy faktograficznej powoduje, że na studiach doktoranckich niewiele mogłyby się nauczyć od innych uczestników seminarium. Partnerem dla nich może być jedynie promotor i zwykle on jest dla nich jedynym nauczycielem.

Praca w tym trybie posiada charakter indywidualny, a jej organizacja i przebieg zależne są od uzgodnień między promotorem a doktorantem. Najczęściej polega ona na indywidualnych konsultacjach, odbywanych w miejscu i czasie dogodnym dla obu stron. Kontakty między nimi są sporadyczne, ale intensywne i głównie dotyczą oceny przygotowanych fragmentów rozprawy. Indywidualny sposób dochodzenia do celu, którym jest rozprawa naukowa, nie przekreśla możliwości udziału osoby indywidualnie pracującej nad doktoratem w seminariach doktoranckich, ale zazwyczaj ma on charakter incydentalny.

Czy wobec tego nie należałoby uznawać indywidualnych doktorantów jako zwykłych uczestników seminarium, którzy jednak nie biorą regularnego udziału w jego pracach? Pozornie nie ma różnicy między pracą w trybie indywidualnym a seminaryjnym, jednak w istocie są to zupełnie odrębne sposoby osiągnięcia tego samego celu, dlatego należy precyzyjnie określić różnice między nimi.

Doktorantów indywidualnych nie trzeba uczyć podstaw warsztatu naukowego, a w swoich poczynaniach badawczych są oni zazwyczaj bardziej samodzielni niż młodzi doktoranci. Ich większa kompetencje i samodzielność powodują, że praca promotorów z nimi ma zupełnie inny charakter i bardziej polega na kontroli ich tekstów oraz wskazywaniu potrzebnych uzupełnień niż na dyskusjach nad koncepcją rozprawy, sprawdzaniu postępów w realizacji kwerendy archiwalnej czy bibliotecznej oraz ocenie pierwszych ustaleń. Związek takich indywidualnych doktorantów z seminarium ogranicza się do referowania wyników badań zazwyczaj raz do roku w ramach jego posiedzenia.

Indywidualna forma pracy z osobą przygotowującą rozprawę doktorską może być szczególnie użyteczna dla doświadczonych archiwistów. W ich przypadku częściej może zdarzyć się, że będą zainteresowani realizacją indy-

widualnych pomysłów badawczych, zwiazywanych ze znanymi im z autopsji czynnościami archiwalnymi lub nawet bezpośrednio wykonywanymi przez nich w archiwach. Nakładanie na nich obowiązku regularnego uczestnictwa w pracach seminarium, tak jak to się czyni z początkującymi doktorantami, lub proponowanie podejmowania studiów doktoranckich nie byłoby uzasadnione ani pożyteczne.

Obrona pracy, przygotowywanej w trybie indywidualnym, wiąże się obecnie z poważnymi kosztami. Są one zróżnicowane w zależności od uczelni. W UMCS jest to kwota około 14 tysięcy złotych, stanowiąca równowartość dziewięciomiesięcznej płacy minimalnej, której wysokość wynosi obecnie 1600 zł. Opłata ta jest niezwykle wysoka i stanowi bardzo poważne obciążenie dla budżetu domowego osób przystępujących do obrony pracy doktorskiej, jest swego rodzaju barierą zaporową. Z tego powodu zapowiedź pana profesora Władysława Stępnika, Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, o gotowości sfinansowania opłat, związanych z obroną pracy doktorskiej, jest bardzo korzystnym rozwiązaniem. Stanowi też bardzo dobry sygnał dla archiwistów, że warto podejmować trud przygotowywania pracy doktorskiej.

Zobowiązanie to nie ma charakteru bezwarunkowego i dotyczy jedynie rozpraw odnoszących się do problemów archiwalnych, a nie prac na dowolne tematy historyczne czy nawet niezwiązane z historią. Byłoby ze wszech miar wskazane, aby refundacją kosztów obrony objąć również autorów prac z dziedziny nauk pomocniczych historii, szczególnie zajmujących się badaniami różnego rodzaju źródeł (pieczęci, herbów, znaków władzy, symboli) a także pisma, miar czasu i przestrzeni, zarówno nowożytnych i najnowszych. Umiejętności zdobyte przy tej okazji analizy różnych źródeł bez trudu można wykorzystać przy późniejszych analizach różnorodnej dokumentacji, tak przecież przydatnych w pracy archiwalnej.

## STUDIA DOKTORANCKIE

Studia doktoranckie wprowadzono po drugiej wojnie światowej w celu szybszego kształcenia większej liczby pracowników naukowych. Powołanie ich stanowiło w samym założeniu próbę stworzenia alternatywy wobec tradycyjnych seminariów. Ściśle określono czas ich trwania, co wymusiło drastyczne skrócenie czasu pracy na przygotowanie rozprawy. Do programu studiów wpro-

wadzono dodatkowe przedmioty, które w założeniu miały poszerzyć wiedzę ogólną doktorantów. Zapewniono też uczestnikom możliwość uzyskiwania różnych stypendiów, otrzymywania dofinansowania na realizację środków badawczych potrzebnych do przeprowadzania badań. Zagadnienie to jest interesujące same w sobie i mogłoby stanowić przedmiot odrębnych dociekań. Nie będę go rozwijał ze względu na ograniczone ramy mojego tekstu. Ze tego samego względu muszę pominąć kwestie związane z genezą i przemianami tej formy dydaktycznej. Skupię się jedynie na jej obecnym kształcie, odwołując się do realiów uczelni, w której jestem zatrudniony.

Obecnie studia doktoranckie stanowią trzeci element systemu kształcenia wprowadzonego w ramach systemu bolońskiego, którego zasady Polska przyjęła do realizacji w roku 1999. W naszym kraju nastąpił ich rozwój ilościowy, co pociągnęło za sobą znaczący wzrost liczby studentów<sup>10</sup>. Nadanie studiom rangi trzeciego etapu kształcenia na poziomie uniwersyteckim przyczyniło się do ich większego sformalizowania. Wprowadzono obowiązek uczestnictwa w zajęciach programowych, teoretycznych i praktycznych, oraz uzyskiwania zaliczenia z każdego przedmiotu.

Aktualnie czteroletnie studia doktoranckie odbywają się w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym. Między nimi istnieje zasadnicza różnica, wynikająca nie tylko z różnicy programów, czy też odmiennej formy studiów, ale kwestii finansowych. Studia stacjonarne, na które obowiązuje konkursowy tryb przyjęć, są dla uczestników bezpłatne<sup>11</sup>, a ich ukończenie oraz przygotowanie rozprawy doktorskiej gwarantują zwolnienie doktoranta z opłat za obronę. Dodatkowo może się on ubiegać o jedno z trzech stypendiów: doktoranckie, naukowe lub socjalne. Dwa pierwsze przysługują za osiągnięcia naukowe, trzecie zaś przyznaje się w przypadku wyjątkowo niskich dochodów w rodzinie doktoranta. W przypadku otrzymania stypendium doktoranckiego student może opłacić koszty stancji oraz wyżywienia, dzięki czemu posiada możliwość efektywnej pracy naukowej.

---

<sup>10</sup> W naszym kraju w roku akademickim 1990/1991 studiowało 2695 doktorantów, a w roku 2004/2005 ich liczba zwiększyła się do ponad 33 tysięcy. E. Solska, *Duch liberalizmu a projekt europejskiej przestrzeni edukacyjnej*, Lublin 2011, s. 263.

<sup>11</sup> Par. 6 regulaminu studiów doktoranckich UMCS stanowiący załącznik do Uchwały Senatu UMCS NR XXII-39.4/12 z dnia 25 kwietnia 2012 roku. <http://www.umcs.lublin.pl/images/media/Akty.prawne/2012/Zalacznik.do.Uchwaly.Nr.39.4.12.REGULAMIN.STUDIOW.DOKTORAN%E2%80%A6.pdf> (dostęp z dnia 5 IV 2013 r.).

W znacznie gorszej sytuacji są studenci, którzy nie otrzymują żadnego stypendium, a tych jest większość. Jeśli nie otrzymają pomocy ze strony rodziców, są zmuszeni do podjęcia pracy, aby uzyskane środki wykorzystać na kontynuowanie swoich studiów. Każde dodatkowe zajęcie, a tym bardziej praca zarobkowa, utrudnia nie tylko realizowanie programu studiów doktoranckich, ale przygotowywanie rozprawy doktorskiej. W przypadkach pracy w ośrodku uniwersyteckim doktoranci przy dużej dozie szczęścia i elastyczności organizacyjnej są w stanie pogodzić uczestnictwo w zajęciach programowych. Jednak w sytuacji pracy na pełnym etacie poza ośrodkiem uniwersyteckim – nie jest to możliwe. Wszelka praca w pełnym wymiarze, bez względu na miejsce jej wykonywania, bardzo utrudnia przeprowadzanie poszukiwań biblioteczno-archiwalnych, co niekorzystnie odbija się na postępach w pracy nad rozprawą doktorską.

Program stacjonarnych studiów doktoranckich z historii w UMCS obejmuje 600 godzin obowiązkowych zajęć dydaktycznych, które należy odbyć w ciągu czterech lat studiów<sup>12</sup>. Z tego 240 godzin przeznaczono na seminarium doktoranckie, a 120 godzin na lektorat z języków obcych (do wyboru). Jest jeszcze 150 godzin metodologii historii i historii historiografii oraz 90 godzin wybranego przedmiotu (historii filozofii, nauk politycznych, ekonomii czy estetyki)<sup>13</sup>. Do tego dochodzą obowiązkowe praktyki pedagogiczne, polegające na prowadzeniu zajęć ze studentami w ilości od 15 do 90 godzin rocznie, co daje 60–360 godzin w ciągu studiów<sup>14</sup>.

Uczestnicy studiów niestacjonarnych, które mogą podjąć wszyscy zainteresowani, legitymujący się tytułem magistra, muszą regularnie opłacać czesne, a dodatkowo ponieść koszty przewodu doktorskiego<sup>15</sup>. Tak jak doktoranci stacjonarni, mają obowiązek prowadzenia zajęć dydaktycznych. Ich liczba jest mniejsza niż w przypadku studiów stacjonarnych i obejmuje 330 godzin (160 – seminarium, 90 – lektoratu, 60 – metodologii historii i historii historiografii oraz 20 z wybranego przedmiotu)<sup>16</sup>. Także wymiar praktyk pedagogicznych jest niższy i obejmuje 10–30 godzin rocznie, co daje 40–120 w cią-

---

<sup>12</sup> Par. 13 regulaminu studiów doktoranckich UMCS, stanowiący załącznik do Uchwały Senatu UMCS NR XXII-7.1/09 z dnia 25 marca 2009 roku.

<sup>13</sup> <http://www.umcs.lublin.pl/articles.php?aid=1826>

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

gu czterech lat<sup>17</sup>. Studenci niestacjonarni powinni także hospitować od 15 do 30 godzin rocznie, a więc 60–120 godzin w czasie studiów<sup>18</sup>. Obecnie liczba godzin praktyk pedagogicznych dla studentów I roku może być zmniejszona do 10 godzin<sup>19</sup>. Podobnie istnieje możliwość zmniejszenia wymiaru obowiązkowych hospitacji zajęć, prowadzonych przez pracowników naukowych, do 20 godzin rocznie<sup>20</sup>. Wypełnienie wymienionych obowiązków przez osoby zatrudnione w archiwach nie jest w ogóle możliwe.

Seminarium doktoranckie stanowi główny przedmiot programu studiów, ponieważ w ramach pracy seminaryjnej powstają prace doktorskie. Pozostałe przedmioty mają charakter drugorzędny. Doktorantom, przygotowującym prace doktorskie, potrzebna jest bowiem wiedza teoretyczna, ale bezpośrednio związana z tematyką przygotowywanej przez nich rozprawy, a tej nie uzyskują na zajęciach programowych. Te – z punktu widzenia potrzeb doktorantów-archiwistów – mają jeszcze mniejsze znaczenie niż w przypadku historyków, ponieważ nie są w żaden sposób związane z problematyką archiwalną. Także praktyki pedagogiczne, dające doświadczenie dydaktyczne, nie przygotowują do pracy w archiwach. Tymczasem uczestnikom studiów doktoranckich, przygotowujących prace doktorskie z archiwistyki, niezbędne są praktyki zawodowe w archiwach, które doktoranci muszą organizować sobie poza programem studiów samodzielnie lub dzięki pomocy promotorów<sup>21</sup>.

Oceniając studia doktoranckie w UMCS jako formę kształcenia, należy podkreślić ich niedostosowanie do potrzeb archiwistów lub osób zamierzających w przyszłości podjąć pracę w archiwach. Wszystkie przedmioty programowe poza seminarium czasowo absorbują studentów, przynosząc korzyści dydaktyczne zbyt małe w stosunku do poświęconego im czasu. W moim przekonaniu doktoranci mogą najbardziej rozwijać się naukowo w toku indywidualnej praktyki badawczej, prowadzonej pod okiem promotora i kontak-

---

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Par. 2 i 3 zarządzenia Rektora UMCS nr 41/2012 z dnia 28 września 2012 roku w sprawie szczegółowych zasad i trybu powierzania zajęć dydaktycznych doktorantom w ramach praktyk zawodowych. <http://www.umcs.lublin.pl/images/media/Akty.prawne/2012/41-2012x.pdf> (dostęp z dnia 6. 04. 2013 r.)

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Troje moich doktorantów odbyło indywidualne staże archiwalne w archiwum UMCS oraz archiwach państwowych (w Lublinie oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie).

cie z najwybitniejszymi specjalistami z zakresu określonej problematyki, a nie podczas różnego rodzaju kursowych zajęć teoretycznych.

Mimo tych wad studia stacjonarne cieszą się zainteresowaniem studentów, ponieważ zapewniają wszystkim uczestnikom zwolnienie z bardzo wysokich opłat, związanych z przeprowadzeniem przewodu doktorskiego. W ich trakcie najbardziej sprawni organizacyjnie studenci mają szansę uzyskania różnego rodzaju stypendiów, zapewniających utrzymanie, co stanowi dodatkowy atut tej formy kształcenia. Tego rodzaju możliwości, niestety, nie dają już studia odbywane w trybie zaocznym, więc można je uznać za zupełnie nieprzydatne zarówno dla już pracujących archiwistów, jak i dla osób niepracujących. Te z reguły traktują doktorat nie tylko jako formę podwyższania kwalifikacji z zakresu archiwistyki, ale także przepustkę ułatwiającą znalezienie pracy.

## WNIOSKI

Z przeprowadzonych rozważań wynika kilka zasadniczych wniosków, których adresatem są decydenci archiwalni różnych szczebli. Kieruję je także do ambitnych archiwistów, których nie zadowala jedynie sumienne wypełnianie obowiązków, zleconych im przez zwierzchników. Wiem, że jest w archiwach grupa pracowników, którzy chcieliby nie tylko wykonywać rutynowe prace, lecz także prowadzić badania naukowe, aby rozwijać się intelektualnie i zawodowo zarówno dla własnej satysfakcji, jak i pożytku środowisk archiwalnych, z którymi są związani. Natomiast konkluzje tego tekstu w mniejszym stopniu są adresowane do kierowników seminariów doktoranckich, ponieważ raczej nie mogą być dla nich odkrywczymi czy też inspirującymi.

1. Prace doktorskie archiwistów są nie tylko pożyteczne, ale i konieczne. Doświadczenia wskazują, że jakkolwiek w przeszłości na rzecz archiwistyki pracowali w mniejszym lub większym stopniu wszyscy archiwiści, to archiwistykę pojmowaną jako dyscyplinę naukową w głównej mierze rozwijali pracownicy naukowcy, doktorzy, doktorzy habilitowani, docenci i profesorowie. Dalszy jej rozwój zależy od ambitnych pracowników, którzy dzięki swoim doktoratom i późniejszej działalności naukowej będą rozwijać badania z zakresu archiwistyki.
2. Autor pracy doktorskiej musi wykazać się licznymi kompetencjami, głównie umiejętnością konsekwentnego i efektywnego przeprowadzania długotrwałej kwerendy źródłowej i bibliograficznej, analizy źró-



deł, trafnego rekonstruowania obrazu przeszłości lub ujmowania problemów archiwalnych, precyzyjnego opisu efektów badań i prezentacji ich w dobrze skonstruowanym tekście. Zazwyczaj w trakcie przygotowywania rozprawy doskonalili swoje umiejętności krytycznej oceny literatury przedmiotu oraz uczestniczenia w dyskusjach naukowych. Uczy się też rzeczowej polemiki z oponentami. Nabywa też pewne umiejętności organizacyjne i kształtuje swój charakter.

3. Doktorzy, ze względu na swoje różnorodne kwalifikacje, stanowią więc najbardziej wartościową grupę pracowników archiwów. Można im w razie potrzeby powierzyć nie tylko proste czynności administracyjne (przeprowadzenie kwerend) czy informacyjne (obsługa użytkowników), ale również bardziej zaawansowane prace, związane z opracowaniem zasobu, oraz wszelkie inne czynności wymagające posiadania wiedzy, umiejętności, a nawet wyobraźni. Należą do nich opracowanie bardziej skomplikowanych zespołów, przygotowywanie pomocy informacyjnych, redagowanie wydawnictw oraz pisanie tekstów naukowych do własnych czasopism archiwalnych lub okolicznościowych tomów studiów, które coraz częściej są wydawane przez nasze archiwa państwowe. Mogą też lepiej wykonywać bardziej odpowiedzialne prace w zakresie popularyzacji zasobu lub osiągnięć archiwów.
4. Problem najbardziej efektywnego sposobu przygotowywania pracy doktorskiej jest sprawą kluczową. Archiwiści zatrudnieni w archiwach nie mogą tego uczynić w ramach stacjonarnych studiów doktoranckich ze względu na konieczność uczestnictwa w zajęciach dydaktycznych, kolidującą z ich obowiązkami archiwalnymi, oraz krótki, czteroletni czas wyznaczony na studia i pracę nad doktoratem. Jeszcze mniej atrakcyjne są dla nich studia w trybie niestacjonarnym, ze względu na obowiązujący ich uczestników reżim czasowy, taki sam jak w przypadku studiów stacjonarnych, oraz szczególnie uciążliwą konieczność opłacania czesnego, które faktycznie stanowi rozłożoną w czasie opłatę za koszty przeprowadzenia przewodu i obrony pracy doktorskiej.
5. Najbardziej skuteczna jest tradycyjna forma dydaktyczna, służąca przygotowaniu prac doktorskich w ramach seminariów doktoranckich, prowadzona w uniwersytetach przez samodzielnych pracowników naukowych, zajmujących się badaniami z zakresu archiwistyki. Równie użyteczny jest indywidualny tryb przygotowywania prac pod kierunkiem promotorów, który można jednak polecić jedynie archiwi-

stom, legitymującym się doświadczeniem zawodowym, mającym już na swoim koncie pewien dorobek naukowy w postaci publikacji.

6. Wobec wysokich kosztów, związanych z przygotowaniem rozprawy oraz finalizacją przewodu doktorskiego w wyższych uczelniach, potrzebne jest ich refundacja. Z jej dobrodziejstw powinny skorzystać osoby, które napisały i obroniły prace doktorskie z archiwistyki, co byłoby korzystne zarówno dla samych zainteresowanych, jak i uczelni, w których przeprowadzano przewody doktorskie. Wydaje się też uzasadnione udzielanie daleko idącej pomocy finansowej archiwistom prowadzącym badania z zakresu nauk pomocniczych historii, szczególnie dokumentacji nowożytnej i najnowszej, a także dziejów kancelarii, które są równie przydatne w pracy archiwalnej.

#### Bibliografia

Lewandowska M., *Kadra archiwów państwowych w Polsce Ludowej (1945–1983)*, Warszawa 1988.

Mamczak-Gadkowska I., *Archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2006.

*Rozmowy w redakcji. Z profesorem Józefem Matuszewskim rozmawiał Henryk Olszewski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 54, 2002, z. 1.

Solska E., *Duch liberalizmu a projekt europejskiej przestrzeni edukacyjnej*, Lublin 2011.

#### Summary

**Didactic structures for preparation of the doctoral theses in archive studies. Main issues**

After the Second World War, the role of preparing a dissertation, began to be universally acknowledged, as an essential factor in upgrading the archivists' professional expertise. Even today, acquiring the PhD is highly valued as a way of raising one's credentials. Among the benefits, that preparing a doctoral dissertation brings, one should mention primarily those that affect scientific research skills. The young academics perfect their source browsing, analysing, and synthetic thinking abilities, as well as form their academic identity. Acquiring these qualifications is possible thanks to the fact of choosing the correct procedure of preparing a dissertation (doctoral seminar, individual work, doctoral program), as well as the chosen forms of work.